

Dzisiaj ETPCz wydał dwa wyroki w sprawach *Andrzej Zybertowicz przeciwko Polsce*. Zapraszamy do lektury komentarza prof. Ireneusza C. Kamińskiego.

Dwa wyroki wydane 17 stycznia 2017 r. przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawach Andrzej Zybertowicz przeciwko Polsce dotyczyły głośnych kilka lat temu pozwów wniesionych przez Adama Michnika przeciwko Andrzejowi Zybertowiczowi, socjologowi, a obecnie doradcy prezydenta Andrzeja Dudy.

W tle pierwszej sprawy była wypowiedź Zybertowicza, że *„Niektórzy z łatwością sięgają po argumenty personalne. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” S.B. w dyskusji ze mną oznajmił: prof. Zybertowicz teraz zabiera głos, choć za komuny siedział cicho. To już klasyka. Adam Michnik wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam racje. Niestety, z ewentualnej prawości moralnej w jednej sytuacji nie wynika automatycznie zdolność do kompletnej oceny poznawczej w innej”*

. Polskie sądy uznały, że słowa:

„Adam Michnik wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam racje” referują wypowiedź redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, więc Zybertowicz powinien wykazać, że kiedykolwiek zostały użyte. Inaczej mówiąc, było to twierdzenie, a nie ocena czy też podsumowanie „figury retorycznej” stosowanej przez Michnika podczas licznych debat (Zybertowicz przytoczył wiele wypowiedzi Michnika odwołującego się do pobytu w więzieniu).

Strasburski Trybunał jednogłośnie orzekł, że Polska złamała chroniący swobodę wypowiedzi art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Słowa Zybertowicza nie dają się jednoznacznie zakwalifikować jako twierdzenie o faktach albo sąd wartościujący (opinia, ocena). Jest to podsumowanie czy też interpretacja wypowiedzi Michnika i jego stanowiska podczas publicznych debat. Nie można więc zaakceptować optyki przyjętej przez polskie sądy, dla których wypowiedź była stwierdzeniem faktu. Oczywiście nawet w przypadku wypowiedzi ocennej musi dla niej istnieć „dostateczna podstawa faktyczna”, ale tę Zybertowicz wykazał, przytaczając liczne wypowiedzi Michnika. Poza stwierdzeniem mówiącym o złamaniu przez Polskę Konwencji Trybunał przyznał Zybertowiczowi „słuszne zadośćuczynienie” na mocy art. 41 Konwencji: 3915 euro tytułem szkody materialnej (równowartość zasądzonych przez polskie sądy sumy i kosztów publikacji przeprosin), 2000 euro jako zadośćuczynienie za ból moralny oraz 3508 euro jako zwrot kosztów sądowych.

Druga sprawa dotyczyła słów Zybertowicza, komentującego dla dziennika „Rzeczpospolita”

wytoczone mu procesy cywilne. Socjolog powiedział: „*Swoją drogą to ciekawe, kto mnie dotychczas pozwał do sądu: dwóch agentów i jeden ich zaciekły obrońca*”.

Polskie sądy ponowieni uznali, że wypowiedź referuje fakty. Wymagały, by pozwany wykazał, że Michnik bronił dwóch konkretnych osób, domniemanych agentów służb specjalnych PRL.

Zybertowicz natomiast argumentował, że określenie „*ich zaciekły obrońca*”

było oceną postawy Michnika, krytycznego wobec lustracji (procedur lustracyjnych). Innymi słowy, „obrona agentów” odnosiłaby się – jako konsekwencja postawy Michnika wobec lustracji – do agentów jako takich, a nie dwójki z nich.

Tym razem Trybunał w Strasburgu zgodził się – też jednogłośnie – z kwalifikacją wypowiedzi Zybertowicza dokonaną przez polskie sądy. Uznano, że zaimek „ich” odnosi się do dwóch konkretnych osób, a nie agentów w ogóle. Zybertowicz nie przytoczył jakichkolwiek wypowiedzi Michnika, które mogłyby stanowić „dostateczną podstawę faktyczną” dla słów, że redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” krytykował lustrację dwóch konkretnych osób, stając się przez to „ich obrońcą”.

Gdyby w wypowiedzi Zybertowicza nie było zaimka „ich”, jego słowa należałoby potraktować jako ocenę Michnika, który jako krytyk lustracji (procedur lustracyjnych) miałby się stawać „obrońcą agentów”. W świetle orzecznictwa Trybunału liczne krytyczne słowa Michnika o lustracji stanowiłyby „dostateczną podstawę faktyczną” dla opinii formułowanej przez Zybertowicza (analogicznie jak stało się w pierwszym orzeczeniu). By przytoczyć jedną klasyczną strasburską ilustrację: w sprawie Feldek przeciwko Słowacji (wyrok z 12 lipca 2001 r.) Trybunał zajmował się wypowiedzią, iż jeden z ministrów słowackiego rządu ma „faszystowską przeszłość”. Taką ocenę jej autor wywodził z faktu, że jako chłopak przyszły polityk zapisał się w 1944 r. do „Młodzieży Hlinki”, przybudówki Słowackiej Partii Narodowej, która rządziła na Słowacji, współpracując z nazistowskimi Niemcami. Tłumacząc się z tego członkostwa, minister mówił po latach, że wstąpił do organizacji tylko dlatego, że chciał ... brać udział w turniejach ping-ponga. W państwie autorytarnym aktywność społeczna, w tym sportowa, podlegała reglamentacji. Nigdy natomiast nie akceptował, a tym bardziej nie wspierał, faszystowskiej ideologii. Strasburscy sędziowie orzekli, że nawet jeśli faktyczna podstawa dla sformułowanej ostrej oceny może się wydawać problematyczna, to należy ją jednak uznać za „dostateczną”. W kwestiach mających publiczne znaczenie – a jest nią tak dyskusja o przeszłości polityków, jak i o lustracji – zasadą jest szeroka swoboda wypowiedzi, a ingerencja musi pozostać wyjątkiem.

Ekspert prawny Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

[Wyrok ETPCz z dnia 17 stycznia 2017 r. w sprawie Andrzej Zybertowicz przeciwko Polsce, skarga n](#) [r_ 59138/10](#)

[Wyrok ETPCz z dnia 17 stycznia 2017 r. w sprawie Andrzej Zybertowicz przeciwko Polsce \(nr 2\), skarga n](#) [r_ 65937/11](#)

W 2009 r. Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce zorganizowało konferencję "*Fakt vs Opinia - rozważania na kanwie sprawy Michnik vs. Zybertowicz*

". Publikacja pokonferencyjna pod red. A. Bodnara i D. Bychawskiej-Siniarskiej dostępna jest [tutaj](#)